

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PIĄTEK, 23 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 171

WSPÓLNA AKCJA

francuskiej i niemieckiej klasy robotniczej — częścią składową międzynarodowej walki o utrwalenie pokoju

Uchwała Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP). — Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wita po rozumieniu osiągnięciu między Francuską Generalną Konfederacją Pracy (CGT) i centralą Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych (FDGB) plan Schumana-Adenauera jest jednym z ogniw imperialistycznych przygotowań wojennych. Plan ten kosztuje klasę robotniczą obu krajów zmierzając do wykorzystania francusko-niemieckiego przemysłu ciężkiego w interesach amerykańskiego kapitału monopolistycznego.

li narodu francuskiego i narodu niemieckiego, które nie pozwolą się wykorzystywać jako mięso armatnie w wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu, stojącemu na czele światowego ruchu zwolenników pokoju.

Właśnie w obliczu tych wzmagaających się przygotowań wojennych — brzmi uchwała — zasługuje na szczególną uwagę wspólna deklaracja dwóch potężnych organizacji związkowych przeciw planowi Schumana.

Biuro Polityczne SED wzywa całą milijonową pokój ludność, a zwłaszcza członków związków zawodowych i wszystkich pracujących, by wszelkimi środkami popierali przewidzianą w deklaracji obu central związkowych wspólną akcję.

Na wezwanie kolejarzy odpowie cała klasa robotnicza

KOLEJARZE węzła Tarnowskie Góry rzucili hasło uczczenia czynem Święta Odrodzenia. Uchwała, przyjęta na masowe dnia 20 czerwca, przynosi konkretne zobowiązania, mające wielkie znaczenie dla wykonania zadań, stojących przed klasą robotniczą w pierwszym roku Planu 6-letniego.

Kolejarze węzła Tarnowskie Góry dali HASELO. Wezwali oni swych towarzyszy — kolejarzy, wezwali całą klasę robotniczą do uczczenia Święta Odrodzenia Polski nowymi osiągnięciami o przedterminowe wykonanie zadań gospodarczych pierwszego roku Planu 6-letniego.

Do czego zobowiązują się kolejarze węzła Tarnowskie Góry? Uchwałę kolejarzy można podzielić na dwie wyraźne zarysowane grupy zobowiązań:

Uczciecie dzień 22 lipca większym wydobyciem węgla.

Te, które podnoszą kulturę obsługiwanego pasażerów i estetykę.

W najbliższych dniach organizacje partyjne i związkowe wszystkich zakładów pracy w Polsce będą żyły tym zagadnieniem, organizując zebrań wytwórców, na których podchwycyone będzie i rozszerzone wezwanie kolejarzy. Ruch współzawodnicstwa i racjonalizatorstwa, który objął swym zasięgiem setki tysięcy pracowników przemysłu, podnosi na coraz wyższy poziom naszą produkcję. Wskażal on ponadto — mówiąc słowami towarzysza BIERUTA — że właśnie przodownicy pracy i racjonalizatorzy „stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska”.

Przebieg masówki wskazuje, że zobowiązania kolejarzy zostały podjęte po gruntownym przygotowaniu. Pracownicy poszczególnych działów węzła w Tarnowskich Górach stwierdzili w toku pracy, że istnieją jeszcze poważne możliwości usprawnienia pracy i wprowadzenia nowych oszczędności.

„Za 18 milionami podpisów pod Apellem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju — czytamy w uchwale kolejarzy — stoi twórcza, uporczywa praca ludu robotniczego Polski, stanowiąca nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie pod przewodnictwem Związku Socjalistycznych Republik Rad”.

wentów, walczących przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Boggis wezwał robotników do walki o pokój i zakaz broni atomowej.

UROCYSTA ODPOWIEŹ DEMOKRATYCZNYCH NIEMIEC NA OREDZIE POKOJU CSR

PRAGA (PAP). — Szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Pradze ambasador F. Grosse przekazał w dniu 20 bm. przewodniczącemu Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego — dr O. Johnowi tekst odpowiedzi parlamentu NRD na oredzie pokojowe Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji.

DOKERZY FRANCJI I BELGII ODMAWIAJĄ WYŁADUNKU BRONI Z USA

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że dokerzy portu w Rouen odmówili wyładowania statku z bronią amerykańską. Do portu przybyły oddziały wojskowe.

AKCJA POKOJOWA W CHINACH LUDOWYCH

PEKIN (PAP). — W prowincjach Girin i Sunczian, w rejonie Portu Artura i Dalni oraz w Mukdenie i przyległych miejscowościach podpisał w ostatnich dniach Apell Sztokholmski 39 tysięcy osób. W prowincji Cziczian zebrano około miliona podpisów.

WIZYTA DELEGACJI RZĄDU NRD W PRADZE

zapoczątkuje nową fazę w stosunkach między narodami Czechosłowacji a narodem niemieckim

PRAGA (PAP). — 21 bm. przybyła do Pragi delegacja Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej celem przeprowadzenia z przedstawicielami rządu czeskosłowackiego rokowań, zmierzających do pogłębienia stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz współpracy naukowo-technicznej między Czechosłowacją a NRD.

Episkopat katolicki na Węgrzech prosi rząd węgierski o rozpoczęcie rozmów w sprawach Kościoła

BUDAPESZT (PAP). Minister oświaty i wyznań religijnych Węgierskiej Republiki Ludowej Józef Darvas przyjął na audiencji arcybiskupa Kalocsa — dr Józefa Grosza, który zakomunikował mu, że na konferencji, która miała miejsce dnia 20 bm. — episkopat katolicki na Węgrzech postanowił zwrócić się do

rzy Chin północno-wschodnich Apell Sztokholmski podpisał już ponad 208 tysięcy kolejarzy.

W rejonie Fuiui i Jusu (prowincji Girin) podpisał Apell 250 tysięcy chłopów. W prowincji Szandun podpisał Apell do chwili obecnej ponad 80 procent górników. Akcja trwa.

NARODOWY FRONT VIETNAMU — ZA APELEM

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Vietnamu, że Komitet Centralny Zjednoczonego Narodowego Frontu Vietnamu wypowiedział się na rzecz Apella Sztokholmskiego.

Zaledwie 24 godziny minęły od opublikowania zobowiązań kolejarzy węzła Tarnowskie Góry po wziętych dla uczczenia 6 rocznicy utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a już z całej Polski napływają wiadomości o odezwie i jakimś światł pracy przyjął apel kolejarzy.

Górnicy, hutnicy, metalowcy, załogi różnych fabryk, służba ruchu i personel handlu uspołecznionego, pracownicy licznych instytucji obrażają nad konkretnymi zobowiązaniami. Czcząc rocznicę PKWN, jednocześnie pomnożą swój dotychczasowy wkład w dzieło pokoju.

Podajemy niektóre z pierwszych meldunków nadesłanych przez korespondentów terenowych.

Robotnicy wszystkich działów zakładu Nr 1 Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn postanowili wzmocnić wydatnością pracy uczelę 6 rocznicę Manifestu PKWN.

M. in. robotnicy kopalni: Paweł

Palacz, Tadeusz Pawłowski i Jan Jarszewski zobowiązali się wykonać zaplanowane prace na 10 dni przed terminem.

W dziale odlewni przodownicy pracy: Polcyn, Kozłowski, Socha, Hofman, Królikowski, Barczykowski, Cyklic i Kopkowski zobowiązali się w imieniu swoich grup wykonać dodatkową produkcję wartości ok. 140 tys. zł.

Ogółem zobowiązania podjęte przez załogę PZBM dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN przyniosą dodatkową produkcję wartości 1.188 tys. zł.

Załoga warsztatów mechanicznych w Bydgoszczy na ogólnym zebraniu załogi zobowiązała się wykonać do 22 lipca ponadplanową produkcję wartości 4,5 mil. zł oraz upłynnić rezerwy na sumę 2,5 mil. zł.

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

KOLEJARZE WĘZŁA KATOWICKIEGO ODPOWIADAJĄ NA APEL TARNOGÓRSKICH TOWARZYSZY PRACY.

KATOWICE (PAP). — Apel tarnogórskich kolejarzy używający polską klasę robotniczą do uczczenia Święta Odrodzenia czynem produkcyjnym, wywołał żywe poruszenie wśród załóg robotniczych Śląska.

Wezwanie tarnogórskich kolejarzy pierwsza podjęła załoga węzła kolejowego w Katowicach.

„Przyjmujemy wezwanie naszych towarzyszy bracy z Tarnowskich Gór — oświadczył na odbytym w dniu 21 bm., zebraniu załogi parowozowni w Katowicach czelowy przewodnik pracy, maszynista Roman Leszczyzna — i odpowiemy na nie pod nieśmieniem sprawności i wydajności pracy i oszczędniejszą gospodarką. W ten sposób przyczynimy się do umocnienia światowego frontu pokoju i damy odpowiedź podlegaczom wojennym”.

Wśród ogólnego entuzjazmu maszynista Leszczyzna złożył w imieniu drużyny parowozowych węzła katowickiego konkretne zobowiązania produkcyjne.

amerykański jako mięso armatnie w nowej zbrodniczej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu. Naród włoski pragnie pokoju ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim z narodem, który pod Stalingradem ocalił ludzkość.

Odezwa stwierdza na zakończenie, że rocznica 22 czerwca będzie dniem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dniem wzmocnionej akcji podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Komuniści francuscy zwyciężają w wyborach do rad miejskich

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą: Wybory uzupełniające do rad miejskich przyniosły partii komunistycznej szereg nowych sukcesów.

Wyborami. W Hasnon (dep. Nord) komuniści zdobyli wszystkie mandaty w liczbie 21. Wspólna lista socjaldemokratów i gaulistów poniosła sromotną porażkę.

W La Seyne (dep. Var) partia komunistyczna zdobyła 15 mandatów z ogólnej liczby 27, tj. o jeden mandat więcej, w porównaniu z poprzednimi

W Grand Couronne (dep. Seine Inferieure) komuniści zdobyli 60 procent głosów i dwa dodatkowe mandaty, gdy w poprzednich wyborach uzyskali tylko 39 proc. głosów.

Obłudna polityka rządu brytyjskiego w sprawie przedstawicielstwa Chin w ONZ

LONDYN (PAP). Jak wiadomo, przed niedawnym czasem korespondent „Times” w Lake Success, w siedzibie ONZ, donosił, że niektóre delegacje ONZ zostały poinformowane, iż w wypadku ponownego głosowania nad kwestią przedstawicielstwa Chin, rząd angielski porzuci swoją dotychczasową taktykę wstrzymania się od głosowania i zajmie stanowisko pozytywne wobec żądania chińskiego rządu ludowego.

Z dalszych oświadczeń przedstawiciela brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynika, że władze angielskie odczywały w tej sprawie naradę również ze Stanami Zjednoczonymi i że rezultaty tych narad doprowadziły rząd angielski do wniosku, że wszelki krok w kierunku wyjęcia ze ślepego zaułka „byłby przedwczesny”.

POLSKI ŚWIAT PRACY

podejmuje inicjatywę kolejarzy z Tarnowskich Gór uczczenia zwiększoną produkcją 6 rocznicy Manifestu PKWN

W dziale odlewni przodownicy pracy: Polcyn, Kozłowski, Socha, Hofman, Królikowski, Barczykowski, Cyklic i Kopkowski zobowiązali się w imieniu swoich grup wykonać dodatkową produkcję wartości ok. 140 tys. zł.

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Ogółem zobowiązania podjęte przez załogę PZBM dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN przyniosą dodatkową produkcję wartości 1.188 tys. zł.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Załoga warsztatów mechanicznych w Bydgoszczy na ogólnym zebraniu załogi zobowiązała się wykonać do 22 lipca ponadplanową produkcję wartości 4,5 mil. zł oraz upłynnić rezerwy na sumę 2,5 mil. zł.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędność na sumę zł 2.338.400.—

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozbranych starych

22 CZERWCA

9 LAT minęło wczoraj od dnia, w którym Niemcy hitlerowskie, podbijwszy uprzednio prawie całą Europę, zniechęca napadły na Związek Radziecki.

Atak na Związek Radziecki był decydującym ogniwem w wojennych planach imperializmu niemieckiego. Imperialiści niemieccy doskonale wiedzieli, że bez podboju Związku Radzieckiego, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, nie uda im się zdobyć panowania nad światem.

Perfidna polityka „monachijczyków” skazuje na zagładę Polskę, Austrię i Czechosłowację

Do napadu na Związek Radziecki zachęcały hitlerowskie Niemcy i nie mocarstwa imperialistyczne, a przede wszystkim Anglia, Francja i Stany Zjednoczone. Rządy Anglii i Francji, jak również wpływy koła amerykańskie i Watykan odnosiły się z wielką sympatią do dyktatury hitlerowskiej przede wszystkim dlatego, iż sądziły, że będzie ona w stanie odegrać rolę pogromcy Związku Radzieckiego. Taki był sens całej polityki wymienionych mocarstw imperialistycznych w stosunku do Hitlera, tzn. polityki monachijskiej.

Rządy Francji i Anglii, rządy Chamberlaina i Daladier'a dawały wolną rękę Hitlerowi na wschodzie, pozwalały mu zająć Austrię, Czechosłowację i Polskę po to, by go zbliżyć do granicy radzieckiej i skłonić go do jej zaatakowania. Jednocześnie wielkie trusty i banki międzynarodowe nie szczędziły pomocy dla Hitlera. Ogromne zastrzyki dolarowe umożliwiły imperializmowi niemieckiemu dokonania w krótkim czasie wielkiego wysiłku zbrojeniowego.

„Brunatna dżuma” nad Europą

Niemcy hitlerowskie nie rozpoczęły jednak wojny od ataku na Związek Radziecki. Przywódcy hitlerowscy młodo całego swego szaleństwa zdawali sobie sprawę z potęgi państwa socjalistycznego i jako konieczny warunek dla podjęcia wojny z nim uważali uprzednio zdobycie i włączenie do niemieckiej maszyny wojennej materialnych i ludzkich zasobów całej Europy.

Fiasco wojny błyskawicznej

Plan ataku na Związek Radziecki oparto kierownictwo hitlerowskie na teorii „wojny błyskawicznej”. Hitler

Zwycięstwo CGT

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że CGT odniosła poważny sukces przy wyborach delegatów w zakładach Renault, uzyskując 74,5 proc. ogółu głosów, tj. 18.498 wobec 17.368 głosów w 1949 r. Chrześcijańskie Związki Zawodowe otrzymały 2.127 głosów, „Force Ouvriere” — 1.425, tzw. „niezależni” (grupka gaulistowska) — 2.270.

W towarzystwie hitlerowców, spekulantów, kulaków i „Świadków Jehowy”

Jeszcze jeden do kompanii

W języku złodziejskim mówią o takim towarzystwie — szajka. Szajka to śmietanka świata przestępców, elit, jeśli się tak można wyrazić — złoczyńców i szumowin. Rzecz prosta, żaden ucziwy i przyzwoity człowiek nie chce mieć nic wspólnego z szajką i zwał cza ją, demaskuje, piętnuje, dąży wszelkimi sposobami do jej likwidacji.

18 milionów ludzi w Polsce, a więc bez mała ogół całego naszego dorosłego społeczeństwa wystąpił zdecydowanie przeciw szajce międzynarodowych podlegaczy wojennych, ludobójców, złodziei i gangsterów — wypowiadając jednomyślnie swą wolę walki o pokój i szczęście ludzkości przez złożenie podpisów pod sztokholmskim Apellem Pokoju.

Wiadomo jednakże, że garstka ludzi w Polsce, co około 5 procent ogólnej liczby obywateli uprawnionych do podpisania Apelu, złożenia swego podpisu — odmówiła, akcentując w ten sposób, iż nie chce mieć nic wspólnego z ucziwym ogromem postępowo i pokojowo nastawionej ludzkości, lecz właśnie czuje się raczej przynależną do szajki atomowo-wodnorodowej.

Cóż za typy i typki składają się na ową garść dezertersów z obozu pokójku! Nie dalej, niż wczoraj, w artykule „Kompania niewielka ale dobrana”, zapoznaliśmy naszych czytelników z kilku przykładowymi sylwetkami zdradźców najistotniejszej sprawy całej ludzkości. Podaliśmy w tym artykule m. innymi nazwiska tych kleszczy odszczepieńców, którzy, „umyślając ręce” od położenia podpisu pod zakazem używania broni atomowej idą ręką w wrogami Polski Ludowej, volksdeutscheami, spekulantami, kulakami, b. obszarnikami, hitlerowcami, członkami podziemia itp., a nawet ba, z wrogami (pono) samego kościoła katolickiego (tak by wynikało z poniekądowych wypowiedzi pism klerikalnych) — siatwetkami „Świadkami Jehowy”.

I w Łodzi, niestety, nie brak członków owej „niewielkiej, ale bardzo dobranej kompanii atomowej”. Podobnie jak gdzie indziej argumentują oni przeważnie swój brak udziału w akcji walki o pokój — ko-

niecznością „stania na uboczu” (oczywiście, dla „dobrej sprawy”).

„Nie będzie dziury w niebie — oświadczył np. trójce agitatorów pokójku, która 4-krotnie nie mogła go „zastać”, ks. Jan Burzyński — gdy nie podpiszę Apelu Pokoju”.

Zważywszy na treść apelu, oznacza to: „nie będzie dziury w niebie, jeśli wybuchnie wojna i zostanie w niej użyta broń atomowa”. To jest dla ks. Burzyńskiego obojętne i mało ważne. Ale tak się składa, iż ks. Burzyński jest katechetą, prefektem XIV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, wychowawcą młodzieży.

Ks. Burzyński jest typem „poeciwa”, który udaje, że nie wie o „co chodzi”, a przecież...

Co oznacza oświadczenie ks. Burzyńskiego dla tej młodzieży i jej rodziców? Oznacza ono: nie będzie dziury w niebie, jeśli gmach gimnazjum zostanie obrócony w gruz, nie będzie dziury w niebie, jeśli uczniowie zginą od bomby lub bomba ta pozabwi ich ojców i matek, nie będzie dziury w niebie, jeśli powitry się czas głodu i nędzy, nieszczęśliwości i ludobójstwa, które znamy i pamiętamy z okresu okupacji hitlerowskiej...

Odmawiając „nałwie” złożenia podpisu pod Apellem Pokoju, a składając w zamian swoje wymowne oświadczenie o nieprzeciwstawianiu się i bagatelizowaniu zła ludobójstwa atomowego — ks. Burzyński w praktyce bynajmniej nie zachował swej pozycji „stania na uboczu”, stanął bowiem wyraźnie przeciw interesom młodzieży, którą uczy, przeciw interesom narodu, który buduje swą przyszłość na opocie pokójku — natomiast w jednym szeregu z hitlerowcami, kulakami, „Świadkami Jehowy” i innymi wrogami Polski Ludowej.

Ks. Jan Burzyński, prefekt XIV Liceum Ogólnokształcącego, zamiast kampanii w obronie szczęścia ludzkości — wybrał niewielką, a nienawidzącą ludzkości i zniechęcającą przed wszystkich ucziwych ludzi — kompanię podlegaczy wojennych.

Zasiepieni nienawiścią do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, do klasy robotniczej i postępu, imperialiści amerykańscy idą w ślady hitlerowców. Klęska hitlerowców Niemiec nie była jak widać dla nich dostateczną lekcją, gdyż przejąwszy ich szaleńcze zamiary panowania nad światem, jawnie przygotowują się do nowej wojny, wyrażając narodom bombami atomowymi, bakterioleczyną i innymi środkami masowej zagłady.

Zwycięstwo ZSRR zmieniło układ sił w świecie

Jednakże zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem do gruntu zmieniło układ sił w świecie. W środkowo-wschodniej Europie i w Azji powstały państwa rządzone przez lud. W krajach kolonialnych rozszerza się walka przeciwko imperializmowi. Rewolucyjny ruch robotniczy rozwinął się w potęgę, zdolną do krzyżowania planów imperialistów. Zwycięstwo radzieckie nad hitleryzmem przyniosło powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Od Łaby do Oceanu Spokojnego rozwinęły się nowe stosunki między narodami i państwami. Powstał i rozwinął się obejmujący miliard ludzi — ruch obrońców pokójku. Stolica państwa, które zwyciężyło w wojnie z hitleryzmem, stała się stolicą wszystkich ludzi i wszystkich ludów, miłujących wolność i pokój.

Narody świata co raz skuteczniej przeciwstawiają się imperialistycznym ludobójcom. Wszystkie plany i

rachuby imperialistów niemieckich, amerykańskich, angielskich i innych, jakie wiano przed 9 laty z podstępny napad na hitlerowców na ZSRR, przekształcały się w swoje przeciwieństwo.

Związek Radziecki, kraj budowniczy komunizmu, jest najpewniejszą oporą pokójku światowego. Ku niemu też kierują wzrok miliony i setki milionów ludzi.

Ku Moskwie kieruje dziś swe myśli naród polski. Z uczuciem najgłębszej wdzięczności wspominamy bohaterów i żołnierzy, którzy przed 9 laty rozpoczęli świętą wojnę o wolność i przyniesli nam wyzwolenie. Z uczuciem bezgranicznej wdzięczności myśli dziś o Tym, który prowadził na radzieckie do zwycięstwa nad wrogiem i który prowadzi dziś całą ludność do pokójku i socjalizmu — o WIELKIM STALINIE.

Mój pierwszy chrzest bojowy na ulicach Łodzi w 1905 roku

Było to 22 czerwca 1905 roku zaczyna swe wspomnienia łow. Pawlak. Pogoda słoneczna — taka, jak dziś... w miście spokój, lecz tylko pozorny. Wszyscy robotnicy zostali już powiadomieni; po ludzku fabryki stanęły, odbędzie się wielki pogrzeb — 2 ofiar niedzielnego starcia dragonów z robotnikami.

Miałem wtedy niespełna 15 lat. Byłem dopiero od niedawna członkiem Partii. Z niecierpliwością oczekiwałem znaku, który miał unierucho-

Uczestnicy powiatowych konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności do Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Na ręce Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta wpłynęły depesze od uczestników konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności powiatów Zittau i Randow.

Uczestnicy konferencji w Zittau w depeszy swojej przesyłają Przewodniczącemu KC PZPR podziękowania i wyrazy uznania, zwłaszcza za niemiecko - polski układ w sprawie nienaruszalności granicy pokójku na Górze i Nysie.

W zakończeniu depeszy czytamy: Niech żyje proletariacki internationalizm, niech żyje przyjaźń niemiecko - polska, niech żyje wspólna walka o pokój, niech

żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Delegaci Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z powiatu Randow, zebrani na konferencji w Loek nitz, przesyłając Przewodniczącemu KC PZPR najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia, stwierdzają równocześnie, że zawarte w Warszawie układy stanowią decydujący krok na drodze do wzmocnienia niemiecko - polskiej przyjaźni i zabezpieczenia pokójku.

Delegaci, jako przedstawiciele wschodniego powiatu pogranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej zapewniają, iż uczynią wszystko, aby szerzyć ideę przyjaźni niemiecko - polskiej.

mieć krosna w fabryce Rychtera, gdzie pracowałem, jako tkacz. Tego dnia nie przepracowałem naszych 10 godzin. Strajk... Zebrał się na ul. Wolborskiej, małej uliczce na Bałutach. W tym punkcie zgromadziło się nas 200, a może i więcej. W innych punktach Starego Miasta zbierali się pozostali łowarzyści. Przechodzi patrol żandarmerii. Dokola spokój. Na schodach najbliższego sklepu —

staje kierownik naszego punktu. Widzę go jeszcze dziś, jakby stał oto w tej chwili przede mną. Siwy, lekko pochylony — stary proletariaczek — tow. Rychliński. Wysywał się zawsze na czoło, a jego odważa, pewność siebie, mocny głos dodawały otuchy i zapału do walki. — Bo nasza walka — mawiał — jest słuszną i musi doprowadzić do zwycięstwa...

Wtedy na Wolborskiej przemówił do nas swoim zwykłym, silnym, spokojnym głosem. Słuchaliśmy go w skupieniu. Gdy skończył, grupa ruszyła. Zmieraliśmy do szpitala Poznańskiego — tam miały znajdować się zwłoki zabitych. Pochód wzrastał z minuty na minutę. Przybywały inne grupy, poszczególni robotnicy, ich żony i dzieci...

W szpitalu Poznańskiego nie znaleźliśmy ofiar niedzielnego zajść. Policja carska w obawie przed manifestacją potajemnie pochowała zabitych.

Pochód żałobny zmienia swój charakter, przekształca się w wielką manifestację protestacyjną. Jest nas coraz więcej — 50, 60, 70 tysięcy ludzi... Nad tłumem fopoczą czerwone sztandary. Podajemy milczący i groźny. Plac Wolności, Piotrkowska...

Przy ul. Zielonej — wojsko usiłuje przerwać pochód. Próba zawodzi. Co fajają się, a pochód nasz sunie wciąż naprzód. Padają okrzyki, coraz głośniejsze, coraz liczniejsze, coraz śmielej podchwytywane przez tłum.

Tow. Pawlak przerywa swą opowieść i przynika na chwilę oczym. Tak żywo zachował mu się w pamięci ten obraz szarego tłumy, nad którym dumnie powiewały czerwone sztandary...

„Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej z ul. Pułaskiej i Karola (dziś Żwirki i Wigury) — znów następuje szarża. Tym razem atakujący już nie cofają się. Obnażone szable... padają w tłum... strażnicy, słychać jęki, krzyki...

Gdy zapadał zmierzch i był już w kresu dzień, który miał przejść do historii — dowiedzieliśmy się, że dnia tego zginęło 20 towarzyszy, a około 400 zostało rannych.

Dozorcy otrzymali z rewirów rozkaz szybkiego zmycia śladów krwi z bruku ulicy i bram. Szybko zasypany czerwone kałużę... Ale lodzianie nie zapomnieli tych wydarzeń. Krew robotniczej nie zmyje woda, nie zasypie jej piasek.

Dobrze wiedzieliśmy o tym wszystkim. Wiedzieliśmy, że choć pochód nasz został tym razem rozbity, nie została i nie zostanie rozbita nasza sprawa.

Tego dnia w odpowiedzi na zwołanie Komitetu SDKPiL wydał odezwę, kończącą się następującymi słowami:

„NA ULICĘ, BRACIA! NIECH NA CZĘŚ POLEGŁYCH W WALCE STANĄ WSZYSTKIE FABRYKI I WARSZTATY, NIECH USTANIE WSZELKA PRACA, NIECH ZAMRZE WSZELKIE ŻYCIE, NIECH USTANIE WSZELKI RUCH”.

Na wezwanie SDKPiL odpowiedziała cała łódzka klasa robotnicza. Proletariat Łodzi wszedł w nowy okres walki, które jednakże pełnym zwycięstwem zakończyły się dopiero w 40 lat później — kończy swe wspomnienia weteran 1905 roku — tow. Antoni Pawlak.

Strajk ostrzegawczy 600 tys. włókniarzy we Włoszech

RZYM (PAP). — 20 bm. odbył się całodniowy strajk ostrzegawczy 600 tysięcy włókniarzy włoskich, domagających się zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Wśród strajkujących znajdowało się 450 tysięcy kobiet.

Niezliczone zbrodnie popelniali zdegenerowani bandyci podziemia

Trzeci dzień procesu w Warszawie pod dowództwem herszta — Bronarskiego i kleryka Majewskiego

WARSZAWA (PAP). — W trzecim dniu procesu bandy NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, oskarżony Jan Przybyłowski opowiadał o swej działalności jako „wtyczki” z ramienia AK i gestapo w szeregach AL. Oskarżony Jerzy Wierzbicki zeznał o grupie dziesięciu osób, zamordowanie których zlecił mu osk. kleryk Majewski.

Na wstępie swych zeznań Jan Przybyłowski przyznał się do winy i złożył obszernie wyjaśnienia, w których podważył złożone w dniu poprzednim zeznania współoskarżonego Bronarskiego nazywając je „nikczemnymi”.

Zdaniem Przybyłowskiego, Bronarski był w swym okręgu właściwym organizatorem podziemia NSZ-owskiego po wyzwoleniu i we spół z klerikiem Majewskim starał się wciągnąć jak najwięcej ludzi. Przybyłowski wyraża przekonanie, że gdyby nie Bronarski — nie odpowiedzialby dziś z ławy oskarżonych. „Na czółwetku tym — mówi Przybyłowski — ciążyłby rodzinny ład pomordowanych, ciążyłby na rodzin współoskarżonych. Ja wolę powiedzieć całą czarną prawdę, niż piękne kłamstwa”.

„CZARNA PRAWDA” OSK. PRZYBYŁOWSKIEGO

Ujawniając tę — jak się wyraził

— „czarną prawdę”. Przybyłowski podał, że z polecenia okręgowego szefa wywiadu AK, niejakiego Kozickiego, w maju 1944 r. wstąpił do AL, by tam, jako „wtyczka”, zbierać informacje o tej organizacji i PPR. Swym zeznaniom w AK dostarczył licznych danych przez nich informacji, m. in. kilka wykazów członków PPR i AL oraz sprawozdania z tajnych obrad konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Szef inspektoratu AK, niejak Ludwik Kamiński, namawiał go, by informacje o członkach organizacji lewicowych przekazywał do gestapo w Płocku.

KONTAKTY AK Z GESTAPO

Tymczasem w lipcu 1944 r. Przybyłowski został aresztowany przez gestapo w Płocku. Niemiecka tajna policja polityczna zaproponowała mu współpracę — dostarczania jej informacji o AL i PPR. Oficer gestapo Klesser przekonywał go o konieczności tej współpracy, zapewniając, że „sam dowódca AK z nami (tj. gestapo) współpracuje”.

„Zapewnienie to — zeznał Przybyłowski — nie zakoszyło mnie bynajmniej, gdyż ostatecznie zadania, jakie otrzymywałem od moich zwierzchników w AK potwierdzały by istnienie tej współpracy”. Klesser zaopatrzył Przybyłowskiego w broń, zlecając mu, aby zgładził lewicowych działaczy o ps. „Marta” i „Kuba”, z którymi oskarżony stykał się wówczas, w ramach swej pracy w szeregach AL.

LITANIA... PRZESTĘPSTW

Omawiając swą działalność po wyzwoleniu, oskarżony stwierdza, że z jego rozkazu pobici zostali w r. 1946 przez bandę członków PPR w dwóch wsiach powiatu Lipno, a w marcu tegoż roku brał udział w na padzie na prywatne mieszkanie we Włocławku, gdzie zrabowano gotówkę i biżuterię wartosć ok. 200 tys. zł. Przyznaje się też, że kierował napadem na magazyn spółdzielni we wsi pow. Płock, gdzie zrabowano 160 litrów spirytusu, a także uczestniczył w pow. Sierpe w napadzie na młynarza, któremu zabrano przemocą 100 tys. zł oraz na spółdzielnię wioską w tymże powiecie, gdzie łupem bandy padło 60 tys. zł, większe ilości materiałów tekstylnych, butów, spirytuali i papierosów. Banda dokonała też napadu na rolnika, o którym oskarżony wyraża się, że był tak biedny, iż „nie miał nawet koszuli”.

KONFRONTACJA Z HERSZTEM BANDY

Sąd dopuszcza następnie do konfrontacji oskarżonych: Bronarskiego i Przybyłowskiego. Bronarski usiłuje zbici wywoły współoskarżonego, dotycząc swej osoby. Wyrażnie podnieony, nazywa Przybyłowskiego „człowiekiem o trzech obliczach, pracującym dla AL, AK i gestapo”. Zaprzecza niektórym jego twierdzeniom, oświadcza, że nie są one oparte na faktach.

OSK. WIERZBICKI — ZDEGENEROWANY MORDERCA RABUS I DEZERTER

Zeznający następnie Jerzy Wierzbicki,

bielki, dezerterski Służby Bezpieczeństwa, został zwerbowany do NSZ przez Bronarskiego. 25-letniego Wierzbickiego banda od razu wciągnęła do uprawianych przez nią grabieży i morderstw. Wierzbicki uczestniczył w napadzie na posterunki MO w powiatach: Sierpe i Lipno, gdzie zrabowano broń, sprzęt i akta służbowe, zamordował b. członka AK ps. „Rysiek”, dalej — Włocławek — „kiego i Rumianowskiego. Przyznał się też do udziału w kilkunastu innych napadach rabunkowych.

CZERWONE „KRZYŻYKI” KLERYKA MAJEWSKIEGO

Wierzbicki, którego zeznania przed sądem świadcza o zupełnym wypaczeniu pojęć moralnych, który nazywa rabowaniem spółdzielni i osób prywatnych „akcją”, a mordowanie swych współrodaków — „wykonaniem wyroku”, zawała się jednak przed wykonaniem poleceń kleryka Majewskiego. Współoskarżony ten okazał mu listę 10 osób, których nazwiska opatrzone były krzyżykami, a które — wg. słów Majewskiego — „należało zlikwidować”. Ostatecznie namawianie do popelnienia masowej zbrodni nie odniosło skutku, gdyż nawet młodociany przestępca Wierzbicki nie mógł się zgodzić na tego rodzaju zadanie kleryka.

We wrześniu 1945 r. Wierzbickiemu udaje się zbici do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gdzie spotyka się z niektórymi ze swych przelozonych z czasów okupacji. Po kilku miesiącach, transportu repatriacyjnego wraca do kraju i podejmuje znowu swą przestępczą działalność. Współ z oskarżonym klerikiem Majewskim, bierze udział w zamordowaniu funkcjonariusza bezpieczeństwa Iwanika, i jego żony, do których mieszkania Majewski rzucił ręczny granat. Osk. Majewski urządził zasadzkę na poroznika MO, którego sam zabił 6-ma strzałami z pistoletu. Wierzbicki wyraża cytuje zaszywane kilkakrotnie z ust kleryka Majewskiego twierdzenie, że „likwidowanie milicjanów, lub członków partii nie jest przestępstwem”, i że „był w tym względzie specjalny rozkaz z samego Łodźnu”.

LEWANDOWSKI — JESZCZE JEDEN AGENT GESTAPO

Zeznający następnie Stanisław Lewandowski przyznał się do winy, że pracując jedynie, jakoby miał współpracować z gestapo. Jednakże z jego obszernych zeznań wynika, że oskarżony ten był wraz z osk. Przybyłowskim u oficera płockiego gestapo — Klessera, otrzymał od niego przepustkę, umożliwiającą mu swobodne poruszanie się w terenie, a także zgodził się na proponowane mu przez wspomnianego gestapowca obietnice dowództwa nad 10-osobową bandą, którą Niemcy chcieli zorganizować, w celu zgładzenia walczących z nimi nieprzejednanych działaczy lewicowych.

W końcu trzeciego dnia rozprawy, która podjęta będzie w dniu 22 bm., prokurator przedstawił Bronarskiemu wydane przez tego oskarżonego rozkazy, akceptujące mordowanie członków partii politycznych. Bronarski wykręca się od tego zarzutu utrzymując cynicznie, że w rozkazach tych użyty jest szyf, w którym słowo „akceptuję” znaczy właśnie „nie zgadzam się”.

Nasze pokolenie wciela w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich

budując Polskę Socjalistyczną

A. Berler

Zastępca dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego w Łodzi

Czego nas uczą dni czerwcowe w Łodzi

ROK 1905 był doniosłym etapem w dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego.

Dzisiaj, w 45-lecie tego wspaniałego zrywu bohaterskiej klasy robotniczej Łodzi, z dumą spojrzeć możemy na przebytą drogę. Obchodzimy dziś tę rocznicę z dumnie powiewającymi sztandarami wolnych ludzi, na wolnej ziemi, a czując pamięć bohaterów powstania czerwcowego w Łodzi wyciągamy zarazem wnioski, płynące z wydarzeń tamtych pamiętnych dni, przeprowadzamy bilans walki lat minionych.

Jakie wnioski wyciągamy?

Trzeba zrozumieć tę podstawową prawdę, że jedynie rewolucja typu socjalistycznego, proletariackiego, jaką była Rewolucja Październikowa w 1917 roku, której początek stanowiła rewolucja 1905 roku — mogła zapewnić zwycięstwo masom pracującym i dać narodowi polskiemu niepodległość. Rewolucja Październikowa zwyciężyła. Na gruzach carskiego wzięcia narodów powstało państwo, które stało się ojczyzną miliona woleńców narodów. Car uciekał i dawał wszelkie ruchy wyzwoleńcze. Naród rosyjski — robotnicy, chłopcy i inteligencja postępowa — nie zgadzał się na reakcyjną, szowinistyczną politykę caratu. Przez ciwnie, naród rosyjski sympatyzował z wyzwoleńskimi dążeniami wszystkich innych narodów i popierał je, gdyż był ciemiężony na swych własnych ziemiach i rozumiał, że nie może być wolnym narodem uciskający inne narody.

Władza radziecka, która powstała dzięki Rewolucji Październikowej, oraz jej wodzowie przyznawali na rodowi polskiemu pełne prawo do wolności i niezależności. Nigdzie może zagadnienie łączności walki narodowo-wyzwoleńczej z robotniczym ruchem rosyjskim, a później ze Związkiem Radzieckim, nie wystąpiło z taką siłą jak w Polsce. Już w 1874 roku Engels pisał: „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji warunkują jedna drugą”. W warunkach odzyskania niepodległości przez rozdartą rozbiorami Polskę było obalenie caratu.

Dlatego też prawdziwym patriotą polskim, prawdziwym bojownikiem o niepodległość był wyłącznie ten, kto łączył się w walce z rewolucyjnym ruchem w Rosji. Byli nimi

bojownicy z SDKPiL i podążający za nimi rewolucyjny proletariat polski. Byli nimi później komuniści polscy, wychowani w duchu prawdziwego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.

„Ziarna, zasiane przez Rewolucję Październikową, zaczynają już dawać swój plon” — pisał Stalin. Ze słuszną dumą możemy powiedzieć, że jeżeli nasz kraj, wstępując na drogę wiodącą do socjalizmu, wy-

Bez „generalnej próby” 1905 roku zwycięstwo Rewolucji Październikowej byłoby niemożliwością.

LENIN

Trzeba było Rewolucji Październikowej i ciężkich lat walki Związku Radzieckiego o zbudowanie socjalizmu w swoim kraju, trzeba było państwu nasze należeć do rodziny narodów, walczących o pokój. Jesteśmy dumni, że naszym wielkim sojusznikiem jest ZSRR.

Nie wolno nam jednak zapominać, że aby niczego nie uronić z tej wielkiej spuścizny, musimy walczyć o umocnienie naszej władzy ludowej, naszej dyktatury proletariatu. Trzeba, ażeby nasze społeczeństwo, ażeby masy pracujące Czerwonej Łodzi, a w szczególności jej młode pokolenie, uczyły się na tych tradycjach bohaterskich walk, poznały drogę Waryńskiego i Kasprza

Jakże ponury, pełen pesymizmu

obraz stwarza bilans owych 45 lat dla klas posiadających. Dziś odpadki burżuazji polskiej, niedobitki tej samej burżuazji, która ongiś leżała u stóp tronu carów, czyszczą buty swych nowych mocodawców, anglo-amerykańskich imperialistów, czekając „na lepsze czasy”, a zdradcy polskiej klasy robotniczej, od 7-mu boleści „socjaliści” polscy jak ongiś uprawiali konszachty z japońskim imperializmem — dziś za dołary wychwalają pod niebiosa królewski „socializm” angielski i „demokrację” miliardów z Wall-Street.

Bezplodne są ich marzenia. Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy bał i pałka żandarmów carskich oraz granatów policjantów wisieli nad naszym ludem pracującym.

ka, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, Buczka i Nowotki oraz tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy życie swe oddali walce o to, co dziś wprowadzamy w życie.

Niech więc żyją wielkie, niezwykłe idee, które walczył bohaterski proletariat Czerwonej Łodzi. Idee, które dziś zwyciężają w krajach demokracji ludowej, idee, które są natchnieniem walki setek milionów ludzi na świecie, o pokój, o demokrację, o socjalizm — wielkie idee Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

„Rewolucja 1905 r. została stłumiona. Ale wykazała ona możliwość zwycięstwa klasy robotniczej pod warunkiem skupienia wszystkich sił, bardziej jednolitego kierownictwa, sprawniejszej organizacji. Do świadczenia walk rewolucyjnych 1905 r. wykorzystwała partia bolszewicka w 1917 r. Do świadczenia rewolucji były wielką nauką, jakby reflektorem oświetlającym postawę i rolę poszczególnych klas i partii politycznych w ostatnim stadium rozwoju kapitalizmu, tj. w okresie imperializmu”.

BOLEŚLAW BIERUT
Przemówienie na Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 r.

Odprawa prelegentów i wykładowców PZPR w związku z 45 rocznicą powstania czerwcowego w Łodzi

W związku z 45 rocznicą powstania czerwcowego w Łodzi odbyła się w sali Filharmonii Łódzkiej odprawa prelegentów i wykładowców.

Przybyli również słuchacze 6-tygodniowego kursu Łódzkiej Szkoły Partyjnej. Celem odprawy było zapoznanie aktywów partyjnego z genezą rewolucji 1905 r.

Odprawy zajął kierownik Wydziału Propagandy KE, tow. Trepczyński. Zasadniczy referat o wypadkach łódzkich w 1905 r. wygłosił zastępca dyrektora Centralnej Szkoły Partyjnej tow. Berler.

Prelegent zobrazował sytuację gospodarczo-polityczną na początku XX wieku, wskazując jednocześnie na dominującą rolę rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego, który pod przewodnictwem partii Lenina — Stalina przygotował obalenie absolutystycznego reżimu carskiego.

Ramię w ramię z robotnikami rosyjskimi walczyli z caratem robotnicy polscy pod kierownictwem jej dynie rewolucyjnej wówczas partii SDKPiL.

Zebrań plimie notowali treść referatu, aby następnie omówić historię powstania czerwcowego na licznych kursach partyjnych.

Gwardia niezłomnych

Spośród członków SDKPiL, bojowników barykad czerwcowych w Łodzi, pozostała przy życiu mała garstka towarzyszy. Wyniszczeni walkami, sterani więzieniem i długoletnimi latami bezrobocia w Polsce sanacyjnej, pozostali jednak młodzi duchem, ciesząc się wraz z nowym pokoleniem z sukcesów gospodarczych i politycznych Polski Ludowej.

Oto nazwiska weteranów powstania czerwcowego, żyjących bądź to w Łodzi, bądź też na terenie województwa:

Józef Kawczyński, w aktach carskiej ochrony figurował pod nazwiskiem Krawczyński. Był członkiem Komitetu Łódzkiego SDKPiL i do dziś pozostał wiernym bojownikiem nauki Lenina — Stalina. Przed kilku dniami wyjechał na wieś do rodziny.

Tomasz Michalski mieszka w Łodzi. Ten przeszło 70-letni starszek przychodzi codziennie do KAMIETU Łódzkiego.

— Wydaje mi się — mówi tow. Michalski, że gdybym nie przyszedł, nie zabrał bodaj jednego dnia, nie mógłbym spokojnie za-

śnić. Nie wyobrażam sobie, jak można żyć bez Partii.

Jeszcze aktywnym działaczem partyjnym jest tow. Michał Woźniak. Tow. Woźniak czuje się zdrow i nie chce jeszcze zrezygnować z pracy.

— Nie ma takiego zebrań, na którym nie zabrałby głosu tow. Woźniak — mówi o nim sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Pawlak z Zakładów im. Stalina.

— Przybywa punktualnie na zebrań partyjne i jest naszym najlepszym aktywistą. Jego entuzjazm pracy i gorące przywiązanie do Partii mobilizuje i porusza tysiące robotników do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego. Poza tym na terenie Łodzi przebywają: 71-letni Jerzy Minich, Aniela Bujnowicz, Antoni Słomiński oraz wdowy po bojownikach: Jadwiga Wawrzyńska, Bronisława Łuczak i Helena Sędziwa.

W Ozorkowie mieszka 60-letni Franciszek Kujawa, zaś w „Dwójce Wełnianej” pracuje jeszcze sędziwa bojowniczka, Maria Olejnik, uczestniczka rewolucji 1905 i 1917 roku w Petersburgu.

Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 roku

Zwyciężyliśmy!...

mówi tow. Bronisława Łuczakowa — emerytka pracy

Twarz 71-letniej staruszki jest poorną gestą siatką brzoźd. Nie same tylko lata je wyłobily, lecz ciężkie życie sieroty na wsł. a później znojna, długotrwała praca w fabryce.

— Pracowałam w Poznańskim przez 10 i więcej godzin — prawie za darmo — opowiada tow. Bronisława Łuczakowa — dziś już emerytka pracy. Miałam wtedy 15 lat. Fabrykant nie znał litości.

— Lecz w tej nieprzerwanej snującej się żmudnej pracy codziennej, w której jeden dzień podobny był do drugiego — były takie momenty, które utkwiły w mojej pamięci na całe życie. Sprawily one, że choć dziś lata zacieraają w pamięci wspomnienia i obrazy — pamiętam je tak, jakby były wczoraj.

— I to, że wychowałam dzieci na bojowników naszej sprawy — to właśnie zasługa tamtych dni z 1905 roku. Byli ciężkie, ale z nich dumna, bo dane mi było wziąć w nich udział.

I tak mi się jakoś zdaje, że w tym, co dziś przeżywamy w naszej budowie socjalizmu, choć sama już jako stara, nie pracuję — jest i moja mała cegiełka. Dołożyłam ją wtedy, w czerwcu 1905 roku.

Było to 23 czerwca. Mąż mój, który należał do SDKPiL, przyniósł do domu ulotki i gazetki.

— Trzeba to zanieść naszym. Wszyscy muszą wiedzieć, że dziś dla uczczenia poległych 21 czerwca — muszą stanąć fabryki.

Nie mówił więcej, ale wszystko było jasne.

W kilka godzin później w przedziałni i tkalni u Poznańskiego — stanęły maszyny.

Te same gazetki i ulotki roznieśli żony towarzyszy w innych fabrykach.

Po pierwszym rozkazie nadeszły i dalsze. Barykady!

Rozglądaliśmy się po salach fabrycznych, jakoś śnaczy niż zwykle.

Tego dnia wzrok nie ślizgał się po nitce przędzy, nie obserwował czoienka. Na salach szukaliśmy tego wszystkiego, co mogło nam służyć do budowania barykad. Stołki, skrzynie, sztaby żelaza, deski, bale.

Nosili je mężczyźni, kobiety, dzieci, dźwigali je z fabryki, ze swych biednych mieszkań.

Przy zbiegu ul. Gdańskiej i Ogrodowej — wyrosła barykada. Zbudowali ją mężczyźni, kobiety, dzieci — bo i te „robili” u Poznańskiego.

Później nadjechało wojsko i żandarmieria. Strzały, krew, krzyki mordowanych ofiar. Trzy dni — prawie bezbrodni — stawialiśmy opór najemnikom fabrykanckim — policji carskiej.

Trzy dni walki zabrały nas najlepszych: zginął chorąży, który w pochodzie niósł sztandar czerwony, lecz po jego śmierci sztandar chwycił ktoś inny. I znów mieliśmy chorążego.

Jedni ginęli, lecz pozostali szli z pomocą. I dla-

tego właśnie, gdy po kilkunastu dniach stanęliśmy do pracy i gdy ktoś z robotników powiedział — przegraliśmy — mogłam mu śmiało powiedzieć: — Nie, zwyciężyliśmy! — i miałam rację!

Traktowano nas jak psów!...

— wspomina tow. Józef Kawczyński

„W 1905 roku byłem bezrobotnym. W poszukiwaniu pracy wędrowałem od jednej fabryki do drugiej, ale do kantoru nigdy nie doszedłem. Kres wędrowki — to portiernia. Tam widziałem z bliska

wyędziały twarze. W wilgotnym i zimnym powietrzu mogłem usłyszeć przy głuchym milczeniu dorosłych cienie głoski dzieci, wychylających się zza fałd matczynej spódnicy. Tu cisnęli się ludzie, którzy, podobnie jak ja i tysiące innych, szukali pracy oraz chleba.

Nie było w tym czasie takiego dnia, aby któraś z fabryk nie zwalniała ludzi. Panowie: Tamfanchy, Herbertowie i Poznańscy organizowali z nami akcje filantropijne, oczywiście reklamując to szeroko, a filantropia ta składała się z kilkuset „wasserzupek”, wydawanych przez uliczne kuchnie. Ludzie tracili długie miesiące na bezskuteczne poszukiwania zatrudnienia.

Niektórzy rozpaczeni wciśkali w dłoń portierów ostatnie kopieiki, aby tylko dostać się do kantorów fabrycznych. A później, gdyż już i kopiejek nie stało, to i możliwość przyjęcia do pracy zmniejszała się, bo portier nie puścił, bo zbrozaków się pedzi, bo i król Salomon z pustego nie naleję. Nie pomagali chwytni pod kolana, ani też sprawozdane dla wzbudzenia litości zbiegające, płaczące dzieci.

Kryzys rozrył się coraz bardziej. Niektórzy znajdowali wyjście, wracając na włość, lecz i tam nie było lepiej. Była to ucieczka przed głodem do jeszcze większego głodu. Na ulicach, po których pędziły bogate powozy szajberów, hajtniów i konów, padali wyczerpani głodem robotnicy — twórcy wielomilionowych kapitalistycznych fortun.

Ten bezwzględny i okrutny wyszech zrodził już dawno głuchą nienawiść proletariatu łódzkiego do jego wyzyskiwaczy. W styczniu stanął cały proletariat do walki jak jeden mąż. Była to jednocześnie odpowiedź na „krwawą niedzielę” pod Pałacem Zimowym w Petersburgu. Wiosną zaczęły się lokauty, napięcie walki rosło.

W połowie czerwca nastąpiło pierwsze zbrojne starcie, podczas którego zabiło 10 osób. Starcie to pobudziło łódzką klasę robotniczą do czynu. 20 czerwca Łódź stała się widownią olbrzymiej manifestacji pogrzebowej, w której brało udział ponad 50 tysięcy osób. Następnego dnia powtarzają się demonstracje jeszcze potężniej. Na ulice wylega 70 tysięcy ludzi.

Komitet Łódzki SDKPiL proklamuje jednorodny strajk powszechny. Na ulicach Łodzi robotnicy wybudowali ponad 50 barykad. W tym pierwszym wielkim, zbrojnym starciu politycznym, proletariat łódzki wzniósł się na wyższy poziom, stając u boku rosyjskiego proletariatu do walki o nowe lepsze życie.

Tow. Woźniak trwa zawsze na posterunku

W wykończalni PZPB im. Stalina pracuje sędziwy majster tow. Michał Woźniak. Liczy już 73 lata — ale jeszcze krzepk się trzyma i mało kto mu dorówna w trosce i staraniach o produkcję. Od jednej maszyny do drugiej, od jednego robotnika do drugiego nieustannie podąża, napominając, czuwając, czy wszystko idzie, jak należy, czy w powierzonym jego opiece dziale koł drowni jakość jest dość wysoka i produkcja dostatecznie oszczędna.

Czuwa tow. Woźniak nad wspólnym robotniczym dobrem, gdyż wie najlepiej, ile to ofiar, ile walki, ile krwi kosztowało zdobycie wolności takiej, jaka dziś się cieszymy. Stary SDKPiL-owiec i KPP-owiec, który nie jeden rok przesiedział w więzieniu carskim, a później sanacyjnym, który miesiącami ukrywał się przed tropiącą go policją, wie dobrze, za jaką cenę zdobyte zostały dzisiejsze zdobycze klasy robotniczej.

Niezliczone wspomnienia tow. Woźniaka, wspomnienia walki rewolucyjnej obejmują wiele lat. Wśród nich jest i rok 1905.

— Dziś żaluję tylko jednego — mówi tow. Woźniak — że jestem już stary, że nie mogę się uczyć i tak, jak dawniej, że wszystkich sił pracować dla dobra wolnej już Ojczyzny. Teraz i zdrowie nie domaga, i pamięć czasem zawodzi, i sił już niekiedy brak. A tak by się chciało jeszcze wykręsać z siebie energię oraz siły! Tak by się chciało patrzeć — ile roboty jeszcze jest wokół, ile pracy jesz-



...e nas oczekuje, zanim zbudujemy w kraju socjalizm!

— W pierwszych latach po wyzwoleniu wydawało mi się nawet, że nie będę już chyba do niczego przydatny. Tytu nowych młodych ludzi pozyskała nasza Partia! Myślałem sobie — co po mnie, starym! Partia, pragnąc wynagrodzić mnie za pełne trydu i walki życie, powierzyła mi spokojną placówkę, na której nie miałem wiele roboty. Prosiłem jednak o przeniesienie do fabryki. Brakowało mi tego codziennego kontaktu z bracią robotniczą. Za raz po moim przybyciu do dzisiej-

szych Zakładów Stalinowskich od było się tutaj zebranie organizacji partyjnej — wtedy jeszcze PPK. Na zebraniu występował raz po raz jeden z członków. Wystąpienia jego były wprost demobilizujące. Gorzej, bo nikt z obecnych nie zdemaskował tej jednostki, która, jak się później okazało, była specjalnie przysłana do nas w celu rozbicia naszej jednoci.

Choć starym byłem towarzyszem, zahartowanym w walce, odczuwałem jednak zawsze dziwny lęk przed publicznymi wystąpieniami. Lecz wówczas powiedziałem sobie: „Nie bédziesz towarzyszem partyjnym, jeśli nie zdemaskujesz tej kanalii”. Zabrałem głos, mówiłem długo i przelałem w me słowa całą miłość do Partii, do ruchu robotniczego, która zbierała we mnie w ciągu dziesięcioleci. Mówiłem do zebranych, jak ojciec do dzieci, opowiadałem, za jaką cenę zdobyliśmy dzisiejszą wolność, jak powinniśmy jej strzec i pilnować. Towarzysze mnie zrozumieli. Prokwokator został usunięty z naszych szeregów.

Od tego czasu przekonałem się, że jeszcze i dziś przydam się na coś Partii. Również i towarzysze poznali, że stary Woźniak nie zrezygnował jeszcze z czynnej działalności, że w dalszym ciągu pracować będzie dla Partii.

I tak jest do dziś dnia. Nie ma zebrań, nie ma akcji, w której by nie brał udziału tow. Woźniak, weteran ruchu robotniczego.

Szczęć się nim i chlubią robotnicy Zakładów Stalinowskich.

Korzystamy z doświadczeń ZSRR

Jak włóknarze radzieccy wychowują kadry

Tow. Czutkich zapoznaje ze swymi doświadczeniami robotników Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

We wtorek przebywała w Pabianicach delegacja włóknarzy radzieckich, w skład której wchodził: znany racjonalizator tow. Aleksander Czutkich, tow. Nona Murawiova i tow. Szyrajew.

Przed południem delegacja zwiedziła Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, po południu zaś ośrodek kolonijny w Kolumnie dla dzieci robotników pabianickich. Podczas zwiedzania zakładów delegacja radziecocy żywo interesowali się warun-

Narada z udziałem gości

Wieczorem w sali świetlicy, przy ul. Zymierskiego, zwołano naradę z udziałem gości radzieckich, przy której omówiono plan 5-letni na 13 miesięcy przed terminem.

Narada wtorkowa odbiegła swym charakterem od prowadzonych zazwyczaj. Na wstępie dyrektor naczelny zakładu, tow. Kamiński przedstawił gościom w krótkich słowach historię odbudowy fabryki ze zniszczeń wojennych, mówiąc o ofiarnej walce załogi o produkcję, o znacznych osiągnięciach pabianickich PZPB a także o istniejących jeszcze braku-

W tych dniach zgłosił się do Redakcji tow. Józef Stepień i złożył list, w którym wysuwa szlachetne skargi pod adresem zatrudniającej go Instytucji - a mianowicie - Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska” w Łodzi, przy ul. Próchnika 1.

Niedomagania w pracy majstrów

Nadmierną uwagę zwrócono na pracę majstrów, pozostawiającą w pabianickich PZPB jeszcze wiele do życzenia. „Majstrowie chętnie ograniczają się do naprawy krosien, a nie chcą, czy nie umieją walczyć codziennie o produkcję i wychowywać kadr” - oświadczył tow. Pawłowski z oddziału 28, a tow. Mikuta domagał się organizowania nowych kursów dla majstrów i podmajstrów.

Jak radzieccy włóknarze walczą o nowe kadry

Punkt kulminacyjny narady nastąpił z chwilą zabrania głosu przez tow. Czutkich. Tow. Czutkich, który z uwagą przysłuchiwał się dyskusji, opowiedział zebranym towarzyszom, w jaki sposób pokonał ją swe trudności i walczył o produkcję oraz o nowe kadry radzieccy włóknarze.

„28 lat pracując w swym kombinacie - mówi tow. Czutkich - i spożytkowałem w tym czasie niemałą trudność, zanim zdobyłem obecną wiedzę i doświadczenie. Wiele pracowałem nad sobą, pogłębiałem swą wiedzę i dzieliłem się nią z innymi. Pracowałem z pełną świadomością, iż moja praca przysparza bogactwa i potęgę naszej radzieckiej ojczyźnie, a nie jest więcej narzędziem powiększania bogactw kapitalistów.

Przemówienie tow. Czutkicha wywarło ogromne wrażenie na uczestnikach narady. Po zakończeniu obrad, grupki robotników długo rozprawiali między sobą, a wielu towarzyszy rozmawiało jeszcze z delegatami radzieckimi. Tow. Czutkich obiecał napisać list po powrocie do Związku Radzieckiego i utrzymywać dalszą łączność z załogą PZPB w Pabianicach, która mu tak przypadała do serca.

Korzystając z doświadczeń narady i cennych wskazówek tow. Czutkich, majstrowie pabianickich PZPB winni zmienić swój dotychczasowy styl pracy i stać się prawdziwymi gospodarzami na swych partiach i wychowawcami podległych im ludzi. Bad.

Korzystajmy z bogatych doświadczeń radzieckich

Korzystając z doświadczeń narady i cennych wskazówek tow. Czutkich, majstrowie pabianickich PZPB winni zmienić swój dotychczasowy styl pracy i stać się prawdziwymi gospodarzami na swych partiach i wychowawcami podległych im ludzi. Bad.



Okolo 2500 lat temu żył w Chinach wielki myśliciel Lao-Tse, którego dzieła filozoficzne, aforyzmy i maksymy do dziś są czytane i studiowane. Pewna niemiecka firma wydawnicza w Stuttgarcie (strefa amerykańska) postanowiła właśnie wydać zbiór aforyzmów Lao-Tse, licząc się zapewne z tym, że pod okupacją amerykańską łatwiej będzie publikować dzieła starożytnego, chińskiego mędrcy, niż np. książki bardziej aktualne, beletrystyczne lub publicystyczne, które z tych czy innych względów mogłyby nie przypaść do gustu amerykańskim nadzorcóm.

Pierwsze zniwa w Planie 6-letnim

Centrala Rolniczych Spółdzielni i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni - winny co rychlej usunąć istniejące niedomagania

Zbliża się okres pierwszych zniw w Planie 6-letnim. Musimy je przeprowadzić równie szybko i sprawnie, jak wiosenną akcję siewną.

Wyniki akcji siewnej, dokonanej po raz pierwszy planowo, przy zastosowaniu pełnego nawożenia i mechanicznej uprawy, pozwalają przy-

senną akcję siewną przez masę chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych oraz robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych muszą zostać odpowiednio wykorzystane. Uchwała Rady Ministrów z dnia 6 bm. obok ramowego planu akcji zniwowej zapewnia jak najdalej idącą pomoc przez dostarczenie potrzebnych do zniw narzędzi i materiałów, przez zapewnienie pomocy sąsiedzkiej i t. p.

Tępotę akcją zniwowa - omłotowa na terenie naszego województwa przeprowadzać będziemy według następujących wytycznych: a więc sprząć w ciągu 12-14 dni, w ciągu 5 dni po sprzączeniu pełne wykonanie podorywek, szybkie zasnienie poplonów, zmechanizowanie prac zniwowych przy pełnym wykorzystaniu maszyn SOM i POM oraz szybkie omłoty celem zapewnienia dostatecznej ilości właściwego ziarna do siewów jesiennych.

Przebieg sprawy tow. Stepnia jest dowodem, że, niestety, w niektórych instytucjach i zakładach pracy towarzysze nie rozumieją i niedoceniają jeszcze znaczenia szkolenia zawodowego i ogólnokształcącego.

Trzeba, ażeby organizacje partyjne i poszczególni towarzysze pilnie, niż dotąd, studiowali uchwały IV Plenum, dostosowując je do konkretnych, lokalnych warunków.

Trzeba, ażeby organizacje partyjne i poszczególni towarzysze pilnie, niż dotąd, studiowali uchwały IV Plenum, dostosowując je do konkretnych, lokalnych warunków.

Przebieg sprawy tow. Stepnia jest dowodem, że, niestety, w niektórych instytucjach i zakładach pracy towarzysze nie rozumieją i niedoceniają jeszcze znaczenia szkolenia zawodowego i ogólnokształcącego.

Trzeba, ażeby organizacje partyjne i poszczególni towarzysze pilnie, niż dotąd, studiowali uchwały IV Plenum, dostosowując je do konkretnych, lokalnych warunków.

Trzeba, ażeby organizacje partyjne i poszczególni towarzysze pilnie, niż dotąd, studiowali uchwały IV Plenum, dostosowując je do konkretnych, lokalnych warunków.

Śladem nieopublikowanych listów

Więcej troski o szkolenie ogólnokształcące

Pracownik ma prawo do zwolnienia na czas egzaminu

Pracujemy w dziale budownictwa i inwestycji - stwierdza tow. Stepień. W listopadzie ubiegłego roku zapisałem się do I klasy gminnażym korespondencyjnego dla dorosłych.

Tow. Stepień przed wojną nie miał możliwości kształcenia się. Dziś pragnie stać się pełnowartościowym obywatelem naszej ludowej Ojczyzny. Stanowisko kierownika CRS postawiło go w obliczu następującej alternatywy: albo zrezygnować z nauki, albo złamać dyscyplinę pracy i zgłosić się na egzaminy.

My z kolei usilowaliśmy przekonać kierownictwo kadr w CRS, jak również zastępcę dyrektora naczelnego CRS - tow. Brzoskę, o niesłuszności ich stanowiska. Powołaliśmy się na IV Plenum naszej Partii, które wskazuje - na konieczność szkolenia ideologicznego i zawodowego.

Towarzysze z CRS pozostawali niezdecydowani. „Robota się nam zawiła, gdy zwolnimy tow. Stepnia na 3 dni” - głosił tow. Brzoska, hołdując snać zbankrutowanej od dawna teorii o lu-

Tow. Stepień przed wojną nie miał możliwości kształcenia się. Dziś pragnie stać się pełnowartościowym obywatelem naszej ludowej Ojczyzny. Stanowisko kierownika CRS postawiło go w obliczu następującej alternatywy: albo zrezygnować z nauki, albo złamać dyscyplinę pracy i zgłosić się na egzaminy.

My z kolei usilowaliśmy przekonać kierownictwo kadr w CRS, jak również zastępcę dyrektora naczelnego CRS - tow. Brzoskę, o niesłuszności ich stanowiska. Powołaliśmy się na IV Plenum naszej Partii, które wskazuje - na konieczność szkolenia ideologicznego i zawodowego.

Towarzysze z CRS pozostawali niezdecydowani. „Robota się nam zawiła, gdy zwolnimy tow. Stepnia na 3 dni” - głosił tow. Brzoska, hołdując snać zbankrutowanej od dawna teorii o lu-

Przebieg sprawy tow. Stepnia jest dowodem, że, niestety, w niektórych instytucjach i zakładach pracy towarzysze nie rozumieją i niedoceniają jeszcze znaczenia szkolenia zawodowego i ogólnokształcącego.

Trzeba, ażeby organizacje partyjne i poszczególni towarzysze pilnie, niż dotąd, studiowali uchwały IV Plenum, dostosowując je do konkretnych, lokalnych warunków.

Przebieg sprawy tow. Stepnia jest dowodem, że, niestety, w niektórych instytucjach i zakładach pracy towarzysze nie rozumieją i niedoceniają jeszcze znaczenia szkolenia zawodowego i ogólnokształcącego.

Trzeba, ażeby organizacje partyjne i poszczególni towarzysze pilnie, niż dotąd, studiowali uchwały IV Plenum, dostosowując je do konkretnych, lokalnych warunków.

NASI KORESPONDENCI

O rozbudowę żłobka w PZPB im. Stalina

Jedną z najpoważniejszych bolączek naszych zakładów - PZPB im. Stalina jest brak odpowiednio rozbudowanego żłobka dla dzieci. Jak wiadomo, w naszych zakładach pracuje około 8.000 kobiet. Wiele spośród nich posiada małe dzieci, które powinny być umieszczone w żłobku przyfabrycznym.

Od dawna już zabiegamy o przydzielenie nam na ten cel palacu przy ul. Tyńskiej, który zajmuje obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego. Budynek nadawałby się w sam raz na żłobek - w dodatku jest otoczony ogrodem, gdzie działka mogłaby przebywać letnią porą. W dotychczasowym żłobku można by urządzić izolatki dla chorych dzieci.

Niestety jednak, starania wciąż pozostają bez skutku. Apelujemy więc do odpowiednich władz, aby przeniosły Centralny Zarząd do in-

nego budynku, a dawny „poszajbłowski” pałac, będący składową częścią Zakładów im. Stalina, został oddany na tak niezbędne nam potrzebne placówce socjalną.

B. Świloniakowa PZPB im. Stalina

Należy ochraniać urządzenia melioracyjne

Państwo Ludowe przeznacza olbrzymie kwoty na tworzenie nowych i konserwację dotychczasowych urządzeń melioracyjnych, doceniając ich doniosłe znaczenie dla rolnictwa. Zrozumeli to w pełni chłopci setek gromad naszego województwa, przeprowadzając w

ramach Czynu Melioracyjnego konserwację około 2.000 km rowów odpływowych.

Są jednakże jednostki, które nie doceniają wysiłku Państwa oraz chłopów, zmierzającego do zwiększenia plonów i podniesienia dobrobytu wsi. Jest taki np. Kazimierz Gwadera z gromady Wielka Wola, pow. opoczyński, który posiada ziemię przy kanale odwadniająca pola 4 gromad: Daliszewo, Wielka Wola, Paradyż i Kłopoty. Wydzierzał on ub roku za „odrodek”, przylegający do jego pola kanał długości 500 m obywatela Rutowicza z Paradyża, która wypasała na skarpach kanału krowę, co powodowało ich niszczenie. Chociaż sąsiedzi wielokrotnie zwracali mu uwagę, że uszkodzenie kanału przy jego gruntach spowoduje złe funkcjonowanie całego kanału, w roku bieżącym zezwolił on ob. Rutowicz na tych samych warunkach wypasać krowę, nie szanując wysiłków chłopów 4 gromad, którzy przeprowadzili konserwację całego kanału.

A przecież można było by wykosić trawę na skarpach na siano, zamiast wypasać krowę. Byłby wtedy i pożytek, i kanał pozostałby nieuszkodzony.

Korespondent chłopski „Głosu” Michał Łąguniak Pruszków, pow. Łask.

Józef Biegala korespondent chłopski „Głosu” Paradyż, pow. opoczyński

Niedbalstwo powoduje wielkie straty

Co na to PZGS w Łasku?

W dniu 20 lutego br., podczas wiosennego przyboru wody, zostały uszkodzone uputy przy młynie w Woli Marzeńskiej, gmina Pruszków, pow. Łask. Musiano przekopać tamę w celu zabezpieczenia mlyna przed całkowitym zniszczeniem. Po przekopaniu tamy wody spłynęły, ale spowodowało to zarazem unieruchomienie mlyna. Uległy również wysuszeniu stawy rybne w sąsiednim PGR.

Jak dotąd, nie nie udzielano w celu zatrzymania uchodzącej wody, a nie sprawiło by to większych trudności, gdyż podobne wypadki zdarzały się już niejednokrotnie. Przeprowadzone zaraz po

opadnięciu wody roboty zabezpieczone przed poważnymi stratami, mogącymi nastąpić z powodu unieruchomienia mlyna i osuszenia stawów. Do naprawy uputy i zasypania tamy potrzeba 20 ludzi oraz dwa parokonne wozy na przebieg 14 dni, co nie jest tak wielkim wysiłkiem, aby nie można było się nań zdobyć w imię zaoszczędzenia państwu milionowych strat. Sprawa ta winien się zająć PZGS w Łasku, gdyż młyn należy do gminnej spółdzielni w gminie Pruszków, nie posiadającej na remont dostatecznych środków.

Korespondent chłopski „Głosu” Michał Łąguniak Pruszków, pow. Łask.

Wspomniany ośrodek otrzymał 3 maszyny do mlócenia, natomiast ani P. Z. G. S., ani też CRS nie pomogły o tym, że do maszyn tych potrzebna są motory. Już od marca br. kierownik SOM zwraca się w tej sprawie do P. Z. G. S. i C. R. S. ale, jak dotychczas, bez skutku.

Natomiast posiadają motory bogatsze wiejscy, którzy w ubiegłym roku mieli zboże chłopom mało i średniorolnym za słoną opłatą. Chyba C. R. S. nie dopuści do tego, ażeby działało się tak i w tym roku.

Fakty podane przez tow. Bernasa są odo osobno. Podobne objawy zaboerwować można i w innych powiatach.

Stąd wniosek, że P. Z. G. S. i C. R. S. winny wnikliwiej zajmować się gospodarstwem gminnych spółdzielni i ośrodków maszynowych, ażeby uchwała Rady Ministrów została w pełni i w terminie urzeczywistniona.

Organizacje partyjne natomiast powinny wzmocnić czujność i tępic wszelkie przejawy niedbalstwa oraz bezdusznego biurokratyzmu, opóźniającego przygotowania do pierwszego w Planie 6-letnim akcji zniwowej.

(Mał.)

Pierwsi w przemyśle węglowym

KATOWICE (PAP). Górnicy Zabrzezańskich Zakładów Przemysłu Węglowego jako pierwszego zjednoczenia w przemyśle węglowym zameldowali o przedterminowej realizacji zadań wydobywczych za okres pierwszego półroczia br. Półroczny plan wydobycia węgla kamiennego bobaterscy górnicy wypełnili dnia 21 bm. o godz. 19.15, wykonując go tym samym o 9 dni przed terminem.

Swoją wspaniałą sukces zawdzięcza ją załogi Zabrzezańskich Zakładów Przemysłu Węglowego systematycznemu przekraczaniu swych planów miesięcznych

Kronika m. Radomska

- WAZNIEJSZE TELEFONY: 10 - Straż Pożarna, 12 - „Głos Radomszczański”, 13 - Powiat. Komenda M.O., 27 - Szpital Powiatowy, 35 - Komitet Powiat. PZPR, 51 - Miejski Komisariat M.O., 163 - Pogotowie Ratunkowe PCK.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja - tel. Nr 12 czynna codziennie w godz. 9-16

Nowe szkoły instruktorów ochotniczych zespołów teatralnych

Ministerstwo Kultury i Sztuki prowadzi już, względnie otwiera z dniem 1 września 1950 r. cały szereg szkół instruktorskich. W tej chwili jest czynnych 5 państwowych szkół instruktorskich teatralnych, które przygotowują reżyserów dla ochotniczych zespołów teatralnych przy świetlicach robotniczych i chłopskich. Szkoły te czynne są w Łodzi, Warszawie, (Al. Niepodległości 164), Lublinie, Poznaniu i Bydgoszczy.

Obok szkół instruktorów teatralnych powstaje z dn. 1.IX. 1950 r. Państwowa Szkoła Instruktorów Muzycznych w Łodzi.

Tegoroczni absolwenci szkół radomszczańskich

Egzaminy maturalne w Państwowym Liceum Administracyjnym oraz w Gimnazjum i Szkole Przemysłowej w Radomsku zostały już zakończone.

Do egzaminów maturalnych w Państwowym Liceum Administracyjnym przystąpiło 124 uczniów, zdało 119, w tym celując następujący absolwenci: z klasy A - Barbara Kozsela, Maria Grzesińska, Mieczysław Jaros, Jerzy Koński i Gracjan Pyrek. Z klasy B celując egzaminy złożyli: Antoni Hałackiewicz, Krystyna Szczepaniak, Anastazja Gogola, Cecylia Maniecka i Henryk Retkiewicz. Z klasy G, z wynikiem celującym zdali: Teodora Dembińska, Anna Jędrzejczyk oraz Anna Chrzęszcz.

Gimnazjum i Szkole Przemysłowej ukończyło w bieżącym ro-

Robotnicy huty „Kara” realizują ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Od wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy minął miesiąc. Robotnicy piotrkowskiej huty „Kara”, tak jak i większość klasy robotniczej w całym kraju, ogromną większość sumiennych, uczciwych pracowników, przyjęli ustawę z prawdziwym zadowoleniem.

Ustawa przyjęta została przez pracowników huty „Kara” z całym uznaniem, ponieważ zdają sobie oni sprawę, że łazikostwo, nieracjonalne wykorzystywanie dnia pracy, nieusprawiedliwione nieobecności, niezdyscyplinowanie części załogi, to stała groźba niewykonania planu, to przerzucenie dodatkowych obowiązków na uczciwie pracującą większość załogi, to niewykorzystanie wszystkich możliwości produkcyjnych zakładu.

Na podstawie doświadczeń pierwszego miesiąca po wprowadzeniu w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, można już mówić o pozytywnym oddziaływaniu jej na terenie huty „Kara”.

W piotrkowskiej hucie „Kara”, przeciętnie biorąc, nieobecności nieusprawiedliwione spadły na przestrzeni miesiąca o 50 proc. Oczywiście, iż takim rezultatem

robotnicy huty „Kara” nie mogą się całkowicie zadowolić. Nie podlega dyskusji, że obniżenie nieobecności nieusprawiedliwionej, o 50 proc., nie jest jeszcze szczególnie poważnym osiągnięciem i że robotnicy zakładu muszą walczyć o całkowite wyeliminowanie nieusprawiedliwionej nieobecności. W ostatnich miesiącach przed wprowadzeniem ustawy, ogólna nieobecność w tym zakładzie wynosiła średnio w stosunku miesięcznym 2 proc., zarówno nieobecności nieusprawiedliwionej oraz usprawiedliwionej. Obecnie nieobecność ta spadła do około 1 procentu. Oczywiście, że stan ten nie jest całkowicie zadowalający i huta „Kara” dążyć będzie do całkowitego usunięcia nieobecności nieusprawiedliwionej.

Rada zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja na wszystkich odprawach, naradach technicznych i zebraniach, oprócz spraw związanych z produkcją, omawia i bada przyczyny nieobecności w pracy i przeprowadza dochodzenia. Aby całkowicie zdyskredytować nierobów i łazików, w hucie „Kara” wywieszono tablicę, na której umieszczane są nazwiska niesubordynowanych robotników. Ostatnio byli to: Stefan Skalik, Zenon Szymański, Henryk Rozpedek, Henryk Bednarek, Ryszard Sikorski, Franciszek Kopeć, Mieczysław Poćeć i inni. Wszyscy wyżej wymienieni opuścili kilka dni pracy i zostali przykładowo ukarani. Ponadto za spóźnienia udzielono nagany 15 innym robotnikom.

Cheć uzyskać całkowite zwycięstwo w walce z nieusprawiedliwionymi nieobecnościami i aby wprowadzić zasady socjalistycznej dyscypliny pracy, - rada zakładowa, podstawowa organizacja partyjna i dyrekcja oraz wszyscy uczniwi robotnicy winni zawsze i stale, przy każdej

sposobności walczyć z łazikostwem na swoim terenie. Piotrkowska huta „Kara” nie może zatrzymać się na dotychczasowych osiągnięciach i winna walczyć o jeszcze wydawniejsze podniesienie dyscypliny pracy. Wtedy nasza gospodarka narodowa uzyska dodatkowe tony gotowych produktów, zaś dobrobyt klasy robotniczej wzrośnie.

Sądzić należy, iż robotnicy huty „Kara” potrafią zmusić do uczciwej i solidnej pracy nierobów i łazików, którzy opóźniają realizację Planu 6-letniego i nasz marsz ku socjalizmowi.

7 tys. dzieci i młodzieży z powiatu piotrkowskiego

spędzi czas w górach i nad morzem

Przygotowania do tegorocznej akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży rozpoczęły się w Inspektoracie Szkolnym w Piotrkowie już w styczniu 1950 roku. Ta planowa robota, korzystająca w poważnym stopniu z doświadczeń i osiągnięć w tej dziedzinie, w latach poprzednich, pozwoliła na celowe rozłożenie punktów wczasowych i na staranny dobór wczasowiczów.

Z tegorocznej akcji wczasów skorzysta łącznie około 7 tysięcy piotrkowskich dzieci i młodzieży, przy czym około 4 tysiące stanowić będą dzieci z Piotrkowa, reszta zaś ze wsi naszego powiatu.

Kolonie dla dzieci organizowane są staraniem Inspektoratu Szkolnego w Piotrkowie. ZMP, TPD i ZHP. Półkolonie i dziećci oraz część kolonii i obozów uruchomione będą częściowo na terenie powiatu piotrkowskiego, a mianowicie: w Wolborzu, Tarasce, Wrzosach, Sobakówku i innych punktach kolonijnych.

Dzieci robotników z piotrkowskich hut: „Kara” i „Hortensja” w liczbie 700 wyjadą na wczasy nad morze, w okolice Szczecina. Działwa robotnicza z fabryki „Waryńskiego” spędzi letnie wczasy na kolonijach w pięknie położonych willach we Włodzimierzowie. Młodzież i działwa, zrzeszona w szeregach ZHP, w liczbie 750 wyjedzie nad morze, w okolice Gdańska. Wychowankowie szkoły TPD tegoroczne wczasy letnie spędzą w Tarasce oraz Sobakówku, który słynie z dużego parku. Piotrkowska młodzież ZMP-owska wypoczywać będzie w malowniczych okolicach Olsztyna. W ten sposób w okresie wakacji letnich młodzież nasza i dzieci nie tylko wypoczną i nabiorą siły, ale również poznają kraj ojczyzny.

Punkty wczasów letnich, w których młodzież miasta i powiatu piotrkowskiego spędzać będzie

tegoroczne wczasy, są coraz lepiej wyposażone.

Starannego doboru obiektów na kolonie, półkolonie oraz dziećci dokonano w styczniu, lutym oraz w marcu, przy udziale przedstawicieli Inspektoratu Szkolnego, Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Powiatowej Komisji Wczasów Letnich i Służby Zdrowia, kwalifikując w powiecie piotrkowskim 10 punktów wczasów letnich.

W związku z tegoroczną akcją wczasów letnich, piotrkowskie ekipy lekarskie wyjechały w teren i ukończyły już badania dzieci w powiecie i mieście. Celem zapewnienia placówkom letnich wczasów wyszkolonego personelu pedagogicznego, przeszkolono na odpowiednich kursach wychowawców i wychowawczyń kolonii letnich w liczbie 116 osób z Liceum Pedagogicznego. Ponadto przeszkolono 10 osób, które będą pra-

cowy na stanowiskach kierowników półkolonii, kolonii oraz dziećcińców. Jeśli chodzi o Służbę Zdrowia, to PCK w Piotrkowie przeszkolił około 90 higienistów i higienistek, którzy będą się opiekować zdrowiem dzieci robotniczych i chłopskich, wypoczywających na wczasach letnich.

W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie organizatorów wczasów letnich. W niedługim czasie odbędzie się konferencja kierowników półkolonii, dziećcińców i kolonii, na której zostaną omówione wszystkie sprawy organizacyjne.

Jak z powyższego wynika, akcja przygotowania wczasów letnich dla dzieci robotników i chłopów z terenu Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego przedstawia się dobrze i z pewnością będzie dobrze zrealizowana.

(G)

Dlaczego w Bełchatowie i w Wadlewie brak było maki?

Z Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” otrzymaliśmy wyjaśnienie, tłumaczące brak maki do zamiany na zboże w punktach wymiany w Wadlewie i w Bełchatowie.

Jak się okazuje, po wprowadzeniu planowego skupu zboża i zarządzenia o odsprzedaży Państwu pewnych ilości zboża - przy wymianie go na mąkę - rolnicy powiatu piotrkowskiego dostarczali zboże do punktów wymiany w ilościach tak znacznych, że przechodziło to możliwości młynów.

Zdolność przemysłowa młynów wykorzystywana była w całej pełni, czego dowodem jest wykonanie planów produkcyjnych w styczniu br. w 118 procentach i w lutym w 133 procentach. Taka frekwencja była niespotykana w dotych-

czasowym doświadczeniu. Brak maki do wymiany na zboże był w znacznej mierze także uzależniony od niezrozumienia przez rolników zadań planowego skupu.

Obecnie jednak nastąpiło już przesilenie i punkty są zaopatrywane coraz lepiej w mąkę. Nadmienić należy również, że mimo obryzgu młyna, zmierzającego do zorganizowania przemiału przez młyny uspołecznione, część rolników musiała korzystać z usług młynów prywatnych, gdyż siatka młynów spółdzielczych i punktów wymiany była za mała, by zaspokoić doraźnie zwiększone zapotrzebowanie.

Sytuacja na tym odcinku ulega ciągłej zmianie na lepsze i prowadzi do tego, aby takie wypadki jak w przeszłości już się nie powtórzyły.

Należy roztoczyć kontrole

nad realizacją zobowiązań długofalowych w „Metalurgii”

W ramach zobowiązań długofalowych robotnicy zakładów „Metalurgii” w Radomsku podjęli szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych, które w poważnym stopniu przyczyniły się winny do podniesienia wyników produkcyjnych i do szybszej realizacji pierwszego etapu Planu 6-letniego.

Między innymi szereg brygad produkcyjnych zobowiązało się w okresie od lutego do lipca wykonywać normy produkcyjne w 123 proc. Nasuwa się pytanie, jak przedstawia się realizacja tych zobowiązań i czy rada zakładowa, administracja zakładu, oraz organizacja partyjna czują się i kontrolują ich wykonanie.

Stwierdzić należy, że o ile do dnia 1 maja wszystkie wyżej wspomniane czynniki wykazywały żywe zainteresowanie tym, w jakim stopniu załoga wywiązuje się z podjętych zobowiązań długofalowych, to w maju jak również w obecnym miesiącu zainteresowanie osłabło, a w

związku z tym obniżyły się również wyniki wykonania tych zobowiązań.

I tak - o ile w lutym, marcu i kwietniu zespół Stanisława Sika, do którego należą: Anna Jasińska, Helena Knap i Helena Jarecka, przekraczała podjęte zobowiązania, wykonując zamiast 123 proc. normy 127 i 130 proc., to w maju, kiedy kontrola osłabła, wyżej wspomniany zespół wykonał zaledwie 121 proc. normy, to znaczy nie wykonał podjętego zobowiązania.

Podobnie przedstawia się również sytuacja na oddziale druciarni, gdzie Mieczysław Adamecki ze swym pomocnikiem Stanisławem Podolskim zamiast 123 proc. normy osiągnęli ostatnio zaledwie 117 proc. A przecież również i ci robotnicy wtedy kiedy organizacja partyjna i rada zakładowa wykazywały większe zainteresowanie dla sprawy zobowiązań długofalowych (w lutym, marcu i kwietniu) normy wykonywali zgodnie z podjętym zobowiązaniem.

Istnieją jednak w „Metalurgii” zespoły, które z podjętych zobowiązań nadal się wywiązują, a nawet je przekraczają. Na przykład - Piotr Woźniak nie tylko że w miesiącach lutym, marcu i kwietniu osiągnął wyniki zgodne z podjętym zobowiązaniem, ale również w maju wykonał zamiast 123, 144 proc. normy. Jego pomocnik Jan Puch zobowiązał się wspólnie z Piotrem Woźni-

kiem wykonywać 123 proc. normy. W międzyczasie jednak Jan Puch awansował na maszynistę, w związku z czym zwiększyły się jego obowiązki. Nie wykonuje on wprawdzie 123 proc., jednak jako nowy maszynista, wykonuje 117 proc. normy, co jest osiągnięciem biorąc pod uwagę, że inni świeżo awansowani w większości wypadków mają w pierwszym okresie trudności z wykonaniem normy.

Dobrze wywiązuje się również z podjętych zobowiązań długofalowych rachmistrz Roman Bogucki. Tow. Bogucki zobowiązał się do dnia 4 każdego miesiąca ukończyć obliczenie zarobków robotniczych. Jak dotychczas z zobowiązania tego wywiązuje się punktualnie, pomimo, że bierze żywy udział w wielu akcjach społecznych, a ostatnio brał udział jako członek „trójki” przy zbieraniu podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

Stan realizacji zobowiązań długofalowych w zakładach „Metalurgii” na skutek braku dostatecznej kontroli ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej jak również kierownictwa zakładów w niektórych punktach ma pewne załamania. Dla tego też obowiązkiem rady zakładowej i organizacji partyjnej jest natychmiast wzmocnić kontrole i z miejsca zlikwidować przeszkody, które stoją na drodze do realizacji podjętych zobowiązań długofalowych.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kolejowy dowód tożsamości osobowy Nr 002210, wydany przez Okręgową Dyrekcję Kolej 1642, na nazwisko Łukaszewski Adam, zamieszkały Rzeżewice, powiat Radomsko. 34

PSS „PRACA” w Piotrkowie zgubiła książeczkę na sprzedaż wyrobów P. M. Tytułowego Nr H. 5. 67, 47, z dnia 22. I. 1947 r. 4)

DNIA 18-VI, na szóstego Piotrków-Lódź zgubiono dowód osobisty na nazwisko Ogrudnik Józef, gna. Szzydów, dowód konna, rk wozu gumowego, Ukelewo gubione proszę o zwrot dokumentów. 121

Pożyteczna książka - 80 złotych

Miejscowa rozdzielnia izienników „Ruch” otrzymała nowe książki, które ukazują się w ramach biblioteki poszczególnych pism robotniczych. Tak więc czytelnicy i prenumerujący „Głosu” mogą nabyć doskonałą powieść Aleksandra Beka pt. „Szośa Wołokolamska” oraz Mikolaja Ostrowskiego - „Jak hartowała się stal”. Cena pierwszej wynosi 80 zł,

a drugiej - składającej się z dwu tomów - 160 zł. Do nabycia również w cenie 80 zł, za tom są jeszcze Krymowa - „Stak tek Derben” oraz „Daleko od Moskwy” Ażajewa (trzy tomy - 240 zł). Wszystkie wymienione książki można zamawiać za pośrednictwem fabrycznych i zakładowych kolportażów prasy partyjnej.

Zacieśnienie współpracy organizacji partyjnych, właściwa polityka kadr - zadaniem towarzyszy z PZGS i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

Na II Konferencji Powiatowej PZPR w Radomsku towarzysze z PZGS-u radomszczańskie samokrytycznie stwierdzili, że powodem wielu dotychczasowych niedociągnięć i złego stylu pracy były zasadniczo dwie przyczyny - brak współpracy pomiędzy organizacją partyjną w PZGS-ie, a podstawowymi organizacjami w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” oraz niewłaściwa polityka kadr.

Na skutek braku ścisłej współpracy pomiędzy organizacją podstawową w PZGS-ie, a podstawowymi organizacjami partyjnymi w gminnych spółdzielniach, wynikały często różne błędy na odcinku pracy zawodowej. Między innymi ujawniło się to odbiło na posunięciach gospodarczych spółdzielni gminnej w Dąbrowie Zielonej. Gdyby towarzysze z Dąbrowy Zielonej utrzymywali ścisły kontakt i korzystali z doświadczeń towarzyszy z innych gminnych spółdzielni oraz gdyby w sprawach wątpliwych natury gospodarczej porozumiewali się z towarzysza mi z organizacji partyjnej w PZGS, niedociągnięć w dziedzinie zaopatrzenia z pewnością by nie było.

Szybki rozwój spółdzielni gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomszczańskim stwarzał konieczność angażowania nowego narybku do aparatu administracyjnego. Niestety jednak, na skutek braku rewolucyjnej czujności ze strony towarzyszy z organizacji podstawowych, do aparatu administracyjnego gminnych spółdzielni dostawali się ludzie obcy klasowo, którym nie zależało na dobrej działalności spółdzielni. Na skutek tego w gminnej spółdzielni w Masłowicach nieudolnie była prowadzona gospodarka mięsna. Nie umiano zabezpieczyć w pewnych okresach dostatecznej podaży mięsa i wyrobów mięsnych, dopuszczono i do tego, że kilkadziesiąt kilogramów według na skutek przetrzymywania popało się, narażając gminną spółdzielnię w Masłowicach na poważne straty.

Podobnie przedstawia się również sprawa gminnej spółdzielni w Dąbrowie Zielonej. Ostatnio przeprowadzona przez Centralę Rolniczą Spółdzielni z Łodzi kontrola stwierdziła tu szereg niedociągnięć a między innymi stałe nie rozliczanie się z gotówki oraz znaczne manka sklepowe. Nic dziwnego, że niedociągnięcia

takie mają miejsce kiedy między członkami zarządu gminnej spółdzielni w Masłowicach nie ma współpracy i istnieją tak absurdalne stosunki, że mimo iż członkowie zarządu spotykają się prawie codziennie, oficjalne wiadomości przekazują sobie na piśmie. Ten zgnybi biurokracyzm powoduje poważne straty i dezorganizuje działalność placówki w terenie.

Gdyby przy doborze kadr organizacje podstawowe w gminnych spółdzielniach jak również w PZGS-ie wykazywały czujność, z pewnością wyniki działalności tych placówek spółdzielczych byłyby zupełnie inne. Obowiązkiem towarzyszy w PZGS-ie i w gminnych spółdzielniach jest przeprowadzenie przeglądu kadr administracyjnych oraz zacieśnienie współpracy między organizacjami partyjnymi - co pozwoli usunąć przyczyny dotychczasowych niedociągnięć.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta »Sztandar Młodych«



Co pisała prasa łódzka w dn. 23 czerwca 1930 r.

TRAGICZNA DECYZJA
44-letni Antoni Elkowicz, zamieszkały przy ul. Karola 20 — wyskoczył z klatki schodowej domu przy ul. Sienkiewicza 77. W stanie agonii przewieziono go do szpitala.

SLUB Z PRZESZKODAMI
W dniu wczorajszym przed kościołem na Starym Mieście w Łodzi miał miejsce niezwykły fakt „porwania panny młodej tuż przed stopniami świątyni“.

KRWAWY WALKI W HISZPANII
W szeregu miast hiszpańskich doszło do ponownych krwawych rozruchów. Ruch strajkowy, powstały na tle politycznym i ekonomicznym, rozszerza się z godziny na godzinę.

MOŻNA PRZEJŚĆ PIESZO WISŁĘ
Na skutek niebawomych upałów i suszy — woda w Wiśle opadła do nie notowanego dotychczas stanu.

UNIEMUCHOMIENIE FABRYKI JARISCHA
W związku z letnim sezonem ogórkowym cały szereg fabryk łódzkich został zamknięty na czas nieograniczony.

46-GODZINNY KONCERT
Znana bydgoska orkiestra p. Berga postanowiła w dzisiejszych czasach zmechanizowanej muzyki wrócić na siebie uwagę społeczeństwa.

WĘDRÓWKA KOTA
Z serii „cudów ogórkowych“ — Kurier Łódzki — donosi o wędrówce pewnego kota, imieniem Kitty, który ruszył w świat w poszukiwaniu swego pana.

Ze sportu

Zakończenie roku akademickiego w Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego

W pięknie udekorowanej sali Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego, nastąpiło uroczyste zakończenie roku akademickiego.

Uroczystość zagalął dyr. AWF — Górny, podkreślając, że absolwenci opuszczają szkołę w okresie bogatym w doniosłe wydarzenia, jakimi są pierwszy rok Planu 6-letniego i uchwała BP KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Następnie podano wyniki współzawodnictwa i omówiono działalność ZSN. We współzawodnictwie punktowano postępy w nauce, udział w życiu politycznym i pracę społeczną.

W punktacji zespołów za postępy w nauce zwyciężył zespół III roku, którego kierownikiem była studentka Barcikowska.

W punktacji roczników najlepsze rezultaty osiągnęli: I) II rok męski i II rok żeński, zaś wśród studentów I) Gowz, 2) Barański, 3) Przeweda, 4) Dąbrowski, 5) Czerny, 6) Starosiński.

Wzrost nagród za współzawodnictwo dokonał przewodniczący GKKF — Motyka. Poza nagrodami GKKF przyznał dla zwycięzców 6 stypendiów po 40, 35, 30 i 3 po 25 złotych.

Wieczorem odbyło się wspólne „ognisko“, na zakończenie zabawa taneczna.

Koleczek zaprasza na zawody żużlowe

W najbliższą niedzielę odbędzie się dawno oczekiwane wyścigi motocyklowe na żużlu z udziałem CKS „Legia“ Warszawa — „Polonia“ Bytom — „Ogniw“ Łódź jako trójmecz żużlowy.

Niektórych zawodników znamy osobiście. Niedawno, bo trzy tygodnie temu w Bytomiu został zorganizowany obóz treningowy z udziałem asów żużlowców całej Polski i tam właśnie Mistrz Polski, Smoczyk Alfred wygrał wszystkie wyścigi, na drugim miejscu znalazł się Koleczek Tadeusz.

Obóz siatkarek i siatkarzy przed meczami z Rumunią

W dniu 2 lipca br. rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz siatkówki reprezentacji męskich i żeńskich Rumunii i Polski.

Przed tymi spotkaniami PZKSS zorganizował w Warszawie obóz przygotowawczy, powołując nań czelnych zawodników Polski.

AZS komunikuje ..

Kandydaci zakwalifikowani na obóz żeglarski w Mikołajkach, winni zgłosić się dnia 26 czerwca br. o godz. 18 w świetlicy ZAMP — Piotrkowska 48, II piętro, poprzeczna oficyna — na odprawie uczestników obozu. Uczestnicy otrzymają skierowania na obóz na powyższej odprawie, lub w lokalu AZS, w godzinach urzędowania.

W obecnej chwili na obozie przebywają następujące zawodniczki: Wojewódzka, Englisz, Gruszyńska i Szczawińska z Warszawy, Brzeźniowska z Poznania, Pogorzelska, Tomaszewska i Kure z Wybrzeża, Hajecówna i Delenowska z Pomorza, Paprotówna, Serwatka, Kubiakówna z Łodzi, Brak do tąd powołanych: Zakrzewskiej, Błażyńskiej i Figwer.

Z zawodników na obozie przebywają: Maliszewski, Antezak, Piechura z Wrocławia, Busz i Popurka z Krakowa, Fronczak z Łodzi, Appenheim z Gdańska, Żabokrzecki, Biedkowski, Grodecki z Warszawy.

Co usłyszymy przez radio

Program na 23 czerwca 1950 r. 12,04 Dziennik. 13,20 (Ł) Chwila muzyki. 13,30 Koncert. 14,20 (Ł) Muzyka popularna. 14,55 „Poznajmy morze i wybrzeża“. 15,10 Słuchowisko dla szkół popoł. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięce. 16,00 Dziennik. 16,30 Jedziemy na wczasy. 16,40 „Stu chacez Wszechnicy Radiowej“ zdejają egzaminy. 16,50 (Ł) Muzyka. 17,00 (Ł) Koncert dla przewodników pracy. 17,45 „Dziewczyna i śmierć“ —

poemat. 18,15 „Z muzyką po ziemi kieleckiej“. 18,40 Wszechnica. 19,00 Koncert absolwentów konserwatorium PWSM w Warszawie. 20,00 Dziennik. 20,40 Recital wiolonczelowy. 21,00 Muzyka taneczna. 22,00 „Szpilki“. 22,15 (Ł) Koncert życzeń. 22,38 (Ł) „Tradycje przyjacieli polsko-radzieckiej“. 22,50 (Ł) Przyjemnie spędzamy czas wolny od pracy. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Muzyka kameralna.

Turniej siatkówki w Piorunowie

W związku z notatką: „Kto zainteresuje się sportowcami z Piorunowa“ zamieszczoną w „Głosie Robotniczym“ dnia 14 czerwca 1950 r. Zarząd Koła Sportowego przy CBT komunikuje: Koło LZS w Piorunowie terytorialnie należy do Gminy Wodzisław, którą w ramach łączności miasta ze wsią obsługuje Centralne Biuro Techniczne.

Dlatego w porozumieniu z kierownictwem sekcji łączności naszej firmy z Zarządem Koła i Sekcji Gier Sportowych postanowiono nawiązać łączność sportową z wyżej wymienionym LZS.

Zarząd Koła Sportowego przy CBT wystąpił z pismem do LZS w Wodzisławie i Pelagii oraz do koła sportowego przy RKU — Śródmieście z prośbą o zorganizowanie turnieju siatkówki przy udziale wyżej wymienionych drużyn, który odbędzie się 9 lipca, o czym powiadomimy Redakcję pismem oddzielnym, podając również wyniki uzyskane w tym turnieju.

Pod hasłem walki o pokój Wielki wyścig kolarski w Rumunii

BUKARESZT. — Pod hasłem „Walka o pokój“ rozpoczął się w Bukareszcie wielki wyścig kolarski z udziałem najlepszych zawodników rumuńskich, reprezentujących 6 zreształ sportowców.

Uczestnicy 11-etapowego wyścigu długości ponad 1500 km. przejeżdżając będą przez dziesiątki miast i setki wsi, manifestując niezłomne dążenie i wolę mas pragnących utrzymania pokoju i nowych osiągnięć w budowie fundamentów socjalizmu w Ludowej Republice Rumunii.

O Puchar Polski

W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się zawody piłkarskie o Puchar Polski.

W Łodzi odbędzie się spotkania drużyn szkolnych (28 meczów), na prowincji również gra młodzież szkolna.

1 i 2 lipca w Warszawie mecz CSR-Polska w lekkiej atletyce

WARSZAWA. — W dniach 1 i 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja w konkurencji kobiet i mężczyzn.

TABELA WYGRANYCH 7 dzień ciągnięcia

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Główna wygrana dnia 1.000.000 zł pada na Nr 109680 w Bytomiu.' and 'Wygrana po 200.000 zł pada na Nr Nr: 33281 81322 97473 118999.'

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dzisiaj, o godz. 19,15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty“.

TEATR „ARLEKIN“ (ul. Piotrkowska 125)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“.

TEATR „PINOKIO“ (ul. Kopernika 16)
Widowisko dla przewodników nauki pt. „Pan Tom buduje dom“.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19,15 „Makar Dubrawa“

TEATR LETNI „OSA“ (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Dzisiaj teatr nieczynny.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Godz. 19,15 „Córka pani Angot“.

TEATR „ARLEKIN“ (ul. Piotrkowska 125)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dzisiaj teatr nieczynny (występuje w Warszawie).

TEATR „PINOKIO“ (ul. Kopernika 16)
Widowisko dla przewodników nauki pt. „Pan Tom buduje dom“.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)
„Za siedmioma górami“ godz. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84)
„Zwycięski powrót“ — godz. 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Albeniz“ godz. 16, 18, 30, 21

REKORD (Rzgowska 2)
„Śpiewak nieznan“ godz. 18, 20

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Hrabia Monte-Christo“ II seria godz. 17,30, 20

STYLONKI (Kilińskiego 123)
„Dzwonnik z Notre-Dame“ godz. 17,30, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25“ godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Zdrańcze i skały“ godz. 15,20, 18, 20,30



W Kiszlowodsku, w 48 domach zdrowia, leczą się i odpoczywają ponad 20 tys. kuracjuszy; przybyli oni z Moskwy, Leningradu, Syberii i Dalekiego Wschodu.

Na Krymie, Kaukazie, Uralu

remontowano w r. b. 30 sanatoriów i domów wypoczynkowych i urządzono solaria, plaże, stadiony sportowe, zwiększono flotylę żaglówek.

mieszkańcy słonecznej Gruzji, rybaków z Człabińskiego przeczekała 2 miliony rubli ze specjalnego funduszu wczasowego na pokrycie kosztów pobytu swoich pracowników w uzdrowiskach.

ki temu tysiące robotników fabryki będą mogli spędzić urlopy na Krymie, Uralu czy Kaukazie. W Zagłębiu Węglowym „Kuzbass“ wyasygnowano na wczasy 12 milionów rubli.

Sezon letni rozpoczął się też w Baszkirii, na Syberii i na Dalekim Wschodzie. Do sanatoriów podmoskiewskich zjeżdżają się dla przeprowadzenia kuracji

Państwo radzieckie troszczy się również o to, jak spędzą wakacje studenci i uczniowie. W roku bieżącym związki zawodowe przeznaczyły dla młodzieży 95 tys. bezpłatnych skierowań do uzdrowisk. Każdy większy uniwersytet posiada własne domy zdrowia i domy wypoczynkowe.